Herbert Schibukat – „*Schibu*" – dwukrotny olimpijczyk z Rastenburga.

Opracował: Tomasz Poja

Zbliża się 110-rocznica urodzin i 25-rocznica śmierci Herberta Schibukata – sportowca, który do dnia dzisiejszego zajmuje zaszczytne miejsce w annałach sportu niemieckiego.

Urodził się w Rastenburgu 27 października 1914 roku. Bardzo wcześnie stracił ojca i wychowywaniem jedynaka zajmowała się matka. Samotna wdowa z małoletnim synem w 1925 roku przeniosła się do jednego z nowo wybudowanych domów czynszowych wzniesionych ze środków fundacji zamożnej rodziny Thiel (Thielsche Stiftung) przy Hippelstrasse 28 (ul. Mazurska).

W swoim retrospektywnym wywiadzie, udzielonym w 1958 roku na spotkaniu jubileuszowym w Wesel z okazji 50-lecia utworzenia rastenburskiego klubu sportowego (Rastenburger SV), Herbert oznajmił dziennikarzowi, że zawsze, odkąd pamięta, ciągnęło go do sportu, a szczególnie do łyżew. Jako że urodził się w Rastenburgu, w Prusach Wschodnich, gdzie surowy klimat sprawiał, iż okres zimowy był zdecydowanie dłuższy niż w innych prowincjach Niemiec, już z pierwszymi przymrozkami, kiedy zamarzały zastoiska wodne wiązał rzemykami prymitywne łyżwy do butów i namiętnie ślizgał się po lodzie. W wieku pięciu lat umiał już bardzo dobrze na nich jeździć. Ta dyscyplina sportu pochłonęła go całkowicie. Początkowo korzystał z zamarzniętych rozlewisk jakie po jesiennych deszczach tworzyły się nieopodal jego domu, ale z czasem wykorzystywał uroki zamarzniętego miejskiego jeziorka.

W 1926 roku ukończono budowę nowoczesnej szkoły nauczania początkowego dla chłopców (Knabenvolksschule) przy Bismarckstrasse (ul. Kopernika). Inauguracja roku szkolnego w nowym gmachu odbyła się w 1927 roku. W tej szkole Herbert spędził ostatni rok nauki. Tu dopisało mu szczęcie, gdyż jego nauczycielem gimnastyki został Wilhelm Pianka, który był również trenerem sportów drużynowych w miejskim klubie sportowym (RSV). Pianka bardzo szybko zorientował się w potencjale sportowym ucznia, który ewidentnie wyróżniał się wśród rówieśników swoją sprawnością fizyczną. Propozycja wstąpienia w szeregi sportowców RSV, złożona przez ulubionego nauczyciela, nie mogła być odrzucona przez Herberta, a wręcz przyjęta została z dumą i radością. W wieku 15 lat Herbert Schibukat stał się pełnoprawnym członkiem największego klubu miejskiego uprawiając z zamiłowaniem dosłownie wszystkie możliwe dyscypliny jakie oferował klub.

Po ukończeniu szkoły podstawowej oboje z matką będąc świadomi, że ze względów finansowych Herbert nie będzie mógł kontynuować nauki na uczelniach wyższych zadecydowali, że optymalnym rozwiązaniem dalszej jego edukacji będzie nauka konkretnego zawodu. Sport miał być tylko przyjemnym uzupełnieniem jego ówczesnego życia. Postanowił zostać dyplomowanym handlowcem. Rozpoczął naukę w Städtische Berufsschule und Höhere Handelsschule (Miejska Szkoła Zawodowa i Wyższa Szkoła Handlowa). Ucząc się handlu nie zaniedbał sportu. W klubie, któremu poświęcał każdy wolny czas, poczynił niesamowite postępy. Obdarzony niebywałym talentem sportowym, popartym ciężką pracą już jako nastolatek miał swoje epizody w prowincjonalnych zawodach lekkoatletycznych, meczach piłki nożnej, ale co było dla niego najważniejsze, w grach w hokejowej reprezentacyjnej drużynie seniorów. Nie był przy tym statystą, a wyrastał wręcz na lidera drużyny.

Drużyna hokeja na lodzie Rastenburger SV – po meczu z Berliner EC rozegranym w Rastenburgu – 1936 r.
Herbert Schibukat stojący trzeci od prawej.

Przełom 1933/34 był znaczącym okresem w życiu Herberta Schibukata. Pomyślnie zdając egzaminy końcowe w szkole zawodowej został dyplomowanym handlowcem. Jednak nie podjął pracy w zawodzie, sport całkowicie zawładnął jego życiem. Doskonale zdawał sobie sprawę, że praca w handlu mocno ograniczy jego karierę sportową. Miał dylemat, jak rozwiązać ten problem. W tym trudnym okresie z pomocą przyszedł mu dowódca rastenburskiego garnizonu, wtedy jeszcze pułkownik, Ferdinand Neuling. Zaproponował mu wstąpienie w szeregi armii, gwarantując mu przy

tym wszelką swobodę w treningach sportowych. Problem został rozwiązany i Herbert stał się żołnierzem zawodowym. Miał żołd, z którego mógł się utrzymać i co najważniejsze mógł robić to, co kochał najbardziej – uprawiać sport. Teraz, pod bardzo przychylnym dla sportu dowództwem jednostki, rozpoczął niebywałą karierę hokeisty i piłkarza. Piłkarzem stawał się w sezonie letnim, z sukcesami reprezentując wojskowy klub SV Hindenburg w rozgrywkach ligi wschodniopruskiej. Jego wyszkolenie, poparte niebywałą bramkostrzelnością, zostały zauważone nawet przez trenerów hokejowej kadry narodowej. Już jako 19-latek powoływany był do reprezentacji kraju. Był najmłodszym reprezentantem kadry narodowej na turniejach m.in. w St. Moritz i Arosa. Po fuzji dwóch największych klubów rastenburskich nowy zarząd zafundował hokeistom tournée po Niemczech. Podczas tego tournée rozegrano wiele meczów, ale najważniejsze spotkanie RSV rozegrał w Berlinie, na tafli lodowej słynnego kompleksu sportowo-widowiskowego, Sportpalast, przeciwko drużynie klubowej Winnipeg Monarchs, reprezentującą Kanadę.

Schibukat podczas tego tournée strzelał wiele bramek, a jego technika prowadzenia krążka wzbudzała aplauz widowni, która ceniła takich sportowców. Trenerzy reprezentacji Niemiec również pilnie go obserwowali słusznie przeczuwając, że wyrasta hokeista, który może na stałe zagościć w reprezentacji kraju. Ten młody chłopak, przy wzroście ok. 175 cm, ważący niespełna 70 kg, potrafił swoją grą kombinacyjną i techniką jazdy wręcz ośmieszać swoich przeciwników unikając kontaktów z potężniejszymi obrońcami. To się podobało znawcom i kibicom hokeja, którzy bardziej doceniali kunszt techniczny, a nie siłową dominację na lodowiskach potężnie zbudowanych zawodników.

Igrzyska Olimpijskie w Garmisch-Partenkirchen (1936 r.). Mecz pomiędzy Niemcami a USA. Herbert Schibukat piąty od lewej.

W 1936 roku zimowe igrzyska olimpijskie odbywały się w Niemczech. Niemieckie władze sportowe przykładały ogromną wagę do ich należytego przebiegu. Chciały pokazać światu wyższość Niemiec nad innymi narodami i bardzo starannie dobierano składy swoich reprezentacji. Nie inaczej było i w hokeju na lodzie. Dążono do skompletowania takiego zespołu, który mógłby nawiązać równorzędną walkę z faworyzowanymi Brytyjczykami, czy amerykańskimi drużynami z Kanady i Stanów Zjednoczonych. Schibukat już zadomowiony w reprezentacji kraju stał się pewnym jej członkiem i to w pierwszym składzie. Był strzelcem jedynej bramki strzelonej Brytyjczykom – mistrzom olimpijskim. W różnych rankingach zaczął zajmować eksponowane miejsca. Stał się sławny i rozpoznawalny na wszystkich lodowiskach Niemiec, a nawet Europy. W lokalnych rozgrywkach, w Prusach Wschodnich, hokejowa drużyna RSV bezapelacyjnie przodowała w pierwszej lidze wschodniopruskiej (tzw. Gau I), a Schibukat swoją skutecznością wręcz nokautował przeciwników. Do kronik wschodniopruskiego hokeja na lodzie przeszedł mecz, kiedy to czołowa drużyna z Königsbergu, Blau-Weiß, została odprawiona z Rastenburga z bagażem 17 bramek. Sam Schibukat był strzelcem aż siedmiu goli.

Niestety, z chwilą wybuchu wojny wszelkie zawody sportowe o zasięgu globalnym zostały zawieszone. Obowiązki wojskowe sprawiały, że Herbert coraz rzadziej grywał w barwach RSV, aż ostatecznie w 1941 roku przenosząc się do Berlina, utracił kontakt z macierzystym klubem. W Berlinie nie chcąc zaniedbać swojego talentu i wyszkolenia sportowego, w przerwach w pełnieniu służby wojskowej, trenował i grał w miejscowym LTTC Rot-Weiß Berlin. Jako już doświadczony sportowiec bardzo szybko zaaklimatyzował się w nowym otoczeniu. Tu też stał się centralną postacią w drużynie hokejowej. Obok siebie w drużynie miał reprezentantów kadry narodowej, którzy podobnie jak on, zmuszeni zostali do opuszczenia swoich rodzinnych miejscowości. Klub LTTC Rot-Weiß Berlin, generalnie nie skupiał się na hokeju na lodzie. Zajmował się (i zajmuje do czasów współczesnych) głównie tenisem ziemnym. Hokeiści, którzy przybyli do Berlina z różnych terenów Niemiec, stworzyli tu zespół, który zaczął odnosić większe sukcesy niż tenisiści. Przez cały okres wojenny drużyna hokejowa LTTC Rot-Weiß awansowała do finałowych turniejów mistrzostw Niemiec, zdobywając w nich dwukrotnie tytuły wicemistrzów kraju. Okres hokejowej kariery sportowej (do 1940 roku) zamknął 36 występami w barwach III Rzeszy Niemieckiej zajmując zaszczytne 9 miejsce w takim zestawieniu prowadzonym wobec wszystkich zawodników powoływanych do reprezentacji narodowej Niemiec.

Po wojnie stanął przed dylematem, gdzie osiąść i rozpocząć nowe życie. Rastenburg był pod okupacją rosyjską i nikt z rodziny w nim nie został. Los tułacza pokierował go do Bad Pyrmont, niewielkiej miejscowości uzdrowiskowej położonej w Dolnej Saksonii. Tu wraz z małżonką postanowił osiąść na dłużej. Imał się różnych zajęć, ale sport wypełniał mu cały czas wolny. W mieście wznawiał działalność klub piłkarski. Schibukat grając przed wojną w piłkę nożną, postanowił zostać piłkarzem. Nawiązał kontakt z władzami klubu i zapisał się do tej jedynej działającej

Drużyna SV Preussen Hameln po meczu z Schalke 04 (1945).
Herbert Schibukat klęczący drugi od lewej.

sekcji. Lokalni działacze szybko zauważyli jego umiejętności piłkarskie i już pod koniec 1945 roku otrzymał propozycję gry w powiatowej drużynie SV Preußen Hameln.

Klub oferował lepsze warunki mieszkaniowe i pewną szansę rozwoju życiowego, sportowego i biznesowego. Skorzystał z oferty i przeniósł się do Hameln grając w miejscowym klubie piłkarskim. Wręcz górował nad pozostałymi zawodnikami kondycją i wyszkoleniem technicznym. SV Preußen Hameln zaczęło niespodziewanie wygrywać mecze z dużo wyżej notowanymi drużynami. Jak wspominał po latach jego kolega z drużyny, Kurt Kadelke (✝ 2012 r.), nawet uczył zespół pewnych zagrywek, które były nowością na lokalnym terenie. W Hameln nie nagrał się długo. Czytając prasę, w lokalnej gazecie, „*Volksempfänger*", wyczytał, że w Krefeld, Willi Münstermann, bogaty biznesmen i miłośnik sportów lodowych wskrzeszał hokej na lodzie w swoim rodzinnym mieście. Jako że obaj znali się z okresu przedwojennego, Herbert wysłał mu pocztówkę z życzeniami sukcesów w tworzeniu miejskiego klubu hokejowego. W odpowiedzi na te życzenia do Hameln zawitał osobiście Willi Münsterman. Odszukał nadawcę kartki, aby ściągnąć go do swojego klubu. Warunki towarzyszące zmianom barw klubowych (do 1949 r. grał w Hameln w sezonie letnim – przyp.), związane również z powrotem do swojej ulubionej dyscypliny sportu, były bardzo korzystne. Tu znalazł się w doborowym towarzystwie byłych reprezentantów Niemiec. Münstermann z pomocą okupacyjnych wojsk alianckich wyremontował zbombardowane w czasie wojny lodowisko, pościągał czołowych hokeistów kraju i wznowił działalność klubu Krefelder EV. Cały sezon Schibukat grał w pierwszym składzie w różnych turniejach i pokazowych meczach towarzyskich. Ligi niemieckiej jeszcze nie reaktywowano. W tym okresie do Krefeld dotarła wiadomość, że w Bad Nauheim rozpoczął działalność nowy klub sportowy z sekcją hokeja na lodzie, którego drużyna w przepięknym stylu wygrała pierwsze powojenne mistrzostwa Hesji. „Odgrażała" się, że w przyszłym sezonie 1947/48 sięgnie po najwyższe krajowe laury. Na następny sezon zaplanowano już pierwsze oficjalne powojenne rozgrywki o mistrzostwo kraju. Schibukat, doskonale orientując się w świecie hokejowego sportu wiedział, że drużynę (i klub) stworzyli jego koledzy z Rastenburga. Hans Unger (twórca potęgi VfL Rastenburg) już od kilku tygodni próbował go ściągnąć do Bad Nauheim, ale umowa z Münstermannem zobowiązywała do gry w Krefeld. Usilne prośby o pozwolenie na zmianę barw klubowych odniosły skutek. Schibukat dostał zezwolenie na grę w VfL Bad Nauheim i już jesienią 1947 roku w towarzystwie kolegów z Rastenburga przystąpił do pierwszych oficjalnych mistrzostw Niemiec. „Czerwone Diabły", jak nazwali kibice drużynę z Bad Nauheim ze względu na kolor koszulek, dopiero teraz pokazały jakimi są naprawdę diabłami. Gromiły renomowane drużyny idąc jak burza do finału mistrzostw Niemiec. Prasa amerykańska, niemiecka, a nawet francuska rozpisywała się o „Cudzie z Bad Nauheim". Wywalczyli wicemistrzostwo Niemiec, to był ogromny sukces młodego klubu, który zadebiutował w rozgrywkach ligowych. Schibukat został uznany za najlepszego hokeistę nie tylko finałowego turnieju, ale i całych rozgrywek mistrzowskich. Jego skuteczność połączona z elegancją na lodowiskach przysporzyła mu ogromną ilości wielbicieli.

Herbert Schibukat (pochylony) podczas treningu VfL Bad Nauheim.
Wszyscy pozostali sportowcy na zdjęciu również pochodzili z Rastenburga.

Po tych mistrzostwach skontaktował się nim ponownie Willi Münstermann, który w Krefeld stworzył drugi hokejowy klub miejski (KTSV Preußen) i chciałby, aby Herbert grając w nim poprowadził również pierwszą drużynę jako trener. W nowym klubie przyjmując na swoje już 36-letnie barki odpowiedzialność trenerską i nie chcąc zawieść zaufania młodego zarządu wprowadził swoje własne, nowatorskie metody treningowe, które uważał za najskuteczniejsze. Trenując ciężko wraz z drużyną, wykorzystując swoje ogromne doświadczenia sportowe zaczął przeżywać drugą hokejową młodość. Znowu jego gra była podziwiana przez specjalistów i kibiców. Cała jego drużyna zachwycała znawców hokeja swoją skutecznością. W sezonie 1950/1951 hokeiści z KTSV Preußen przełamali hegemonię klubów bawarskich i bezapelacyjnie zdobyli mistrzostwo Niemiec. To była wtedy ogromna sensacja. Schibukat był na pierw-

H. Schibukat w otoczeniu swoich wychowanków (stojący trzeci od prawej) po zdobyciu mistrzostwa Niemiec – 1951 r.

szych stronach nie tylko prasy lokalnej, ale też w specjalistycznych pismach dotyczących hokeja europejskiego. Jego doskonała gra ponownie zyskała uznanie wśród trenerów kadry narodowej. Znowu był powoływany do reprezentacji Niemiec.

Niemcy, po wykluczeniu ich z wszelkich międzynarodowych rozgrywek sportowych za rozpętanie piekła wojennego, w tym okresie usilnie domagały się powrotu do grona światowej sportowej społeczności. Uważały, że 7-letni bojkot niemieckiego sportu na arenie międzynarodowej jest wystarczającą karą. Międzynarodowy Komitet Olimpijski przychylił się do ich prośby i zezwolił Niemcom na udział w igrzyskach olimpijskich rozgrywanych w Oslo (1952 rok). Nie uznał tylko rozdziału państwa niemieckiego na RFN i NRD. Oba państwa mogły wystawić wspólną reprezentację pod jedną flagą. Ponieważ NRD tworzyła swoją odrębną socjalistyczną państwowość, to władze sportowe nowego państwa były przeciwne takiemu rozwiązaniu bojkotując decyzje MKOl. W tej sytuacji RFN wystawiła własną narodową drużynę hokejową, której federację ponownie przyjęto w struktury światowe w 1951 roku. Herbert Schibukat, mimo 38 lat, w uznaniu za doskonałą grę w lidze, wszedł w skład kadry narodowej jadącej do Oslo. Został nawet wybrany na kapitana drużyny. Był jedynym hokeistą niemieckim, który grał na ostatnich igrzyskach przed II wojną i na pierwszych niemieckich po jej zakończeniu. Wtedy był najmłodszym reprezentantem Niemiec, a teraz najstarszym. Tylko gra była na jednakowym, bardzo wysokim poziomie.

H. Schibukat (z prawej) podczas meczu na IO w Oslo (1952) z reprezentacją Czechosłowacji.

W 1957 roku na fali bankructw wielu niemieckich klubów sportowych presji finansowej nie wytrzymał też i klub Schibukata. Klub rozwiązano, a wszyscy jego członkowie przeszli do starszego i zamożniejszego miejscowego klubu, Krefelder EV. Herbert miał już 43 lata. Czas było kończyć wyczynowe uprawianie sportu. Nie zrezygnował jednak z członkostwa w nowym klubie. Grał w drużynie oldbojów, aż ostatecznie w 1966 roku oficjalnie rozstał się z klubem kończąc niesamowitą karierę sportową.

Schibukat poza lodowiskiem zajmował się gastronomią zapewniając sobie bezpieczną egzystencję po zakończeniu kariery sportowej. Miał dobre przygotowanie zawodowe, nabyte jeszcze w rastenburskiej szkole handlowej. W Krefeld otworzył dwie restaurację-puby. Ponieważ hokej był jego pasją życiową nazwał je *„Zum Puck”* (Do krążka) i *„Bei Schibu*” (U Schibu – jego przydomek sportowy). Tu stworzył centrum spotkań kibiców, zawodników i działaczy związanych ze sportem, głownie hokejem. Restauracje stawały się miejscem jubileuszowych spotkań klubów i stowarzyszeń nie tylko z Krefeld. Sława tych placówek kulinarno-sportowych docierała do członków byłych klubów wschodniopruskich, którzy organizowali w nich spotkania sentymentalno-jubileuszowe. W obu restauracjach ewidentnie wyczuwało się klimat chwalebnej sportowej przeszłości ich właściciela. Wszystkie ściany obwieszone były plakatami, dyplomami, listami gratulacyjnymi oraz wszelkiego rodzaju pamiątkami nawiązującymi do hokeja.

Schibukat (pierwszy z prawej) po meczu oldbojów – 1957 r.

Z wiekiem odsuwał się od aktywnego życia, pozbył się pubów, których już nie mógł należycie doglądać i wyjechał do Eckernförde, pięknej miejscowości położonej nad Bałtykiem, aby tam zamieszkać w ośrodku spokojnej starości. Dożył blisko 85 lat umierając 1 czerwca 1999 roku. Zdążył jeszcze przed śmiercią dostąpić zaszczytu uroczystego wpisu jego nazwiska do Galerii Sław Niemieckiego Hokeja, co mu się słusznie należało.

W swojej karierze sportowej 46 razy oficjalnie reprezentował barwy narodowe Niemiec zdobywając 9 bramek (w tym 6 bramek na IO i MŚ), w sumie rozegrał 67 meczów międzynarodowych (doliczając klubowe i związkowe) strzelając w nich łącznie 15 bramek. Warto uzupełnić tę statystykę informacją, że wówczas nie uwzględniano meczów towarzyskich, sparringowych i szkoleniowych z reprezentacjami innych krajów i klubów, a tych spotkań wcale nie było mało w jego karierze.

Był mistrzem i wielokrotnym wicemistrzem Niemiec. Dwukrotnie reprezentował Niemcy na igrzyskach olimpijskich. Czterokrotnie był brązowym medalistą mistrzostw Europy. zajmując przy tym miejsca w pierwszej piątce najlepszych drużyn na świecie.

Plansza informacyjna w Niemieckiej Galerii Sław Sportu z wizerunkiem Herberta Schibukata.

Zestawienie nie ujmuje jego trofeów i sukcesów zdobytych w Prusach Wschodnich, a przecież wielokrotnie był mistrzem tej prowincji zostając przy tym królem strzelców.

Należy też wspomnieć, że jako piłkarz miał też spore osiągnięcia, zdobywając w barwach SS Hindenburg Allenstein kilkukrotnie mistrzostwo i wicemistrzostwo Prus Wschodnich.

Jego osiągnięcia nie zostały zapomniane. W dobie elektronicznego dostępu do wszelkich zasobów archiwalnych, po wpisaniu jego nazwiska w internecie wyskakuje masę informacji dotyczących jego życia i sukcesów sportowych.

Do końca swoich dni był ambasadorem Rastenburga i swojego pierwszego klubu sportowego (RSV) czynnie udzielając się we wszelkich jubileuszowych spotkaniach związanych z miastem i klubem swojej młodości.

Podczas meczu ligowego w barwach VfL Bad Nauheim – 1948 r.

Karta kolekcjonerska mistrzów sportu – 1951 rok H. Schibukat w barwach KTSV Preussen Krefeld.

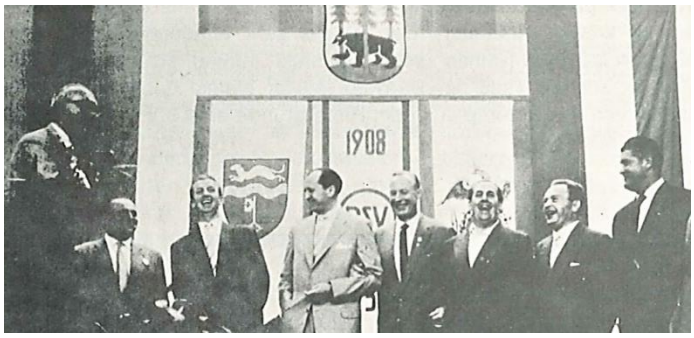

Jubileusz 50-lecia utworzenia miejskiego klubu sportowego Rastenburger SV obchodzony w 1958 roku w Wesel.
Herbert Schibukat pierwszy z prawej w otoczeniu kolegów z lodowiska.